

MEDYCYNĄ.

CZASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

TREŚĆ. Prace oryginalne. Przyczynek do kazuistyki obrażeń oka i jego otoczenia. Przez D-ra M. Kępińskiego. Bezbolesne usuwanie ostrych łepięzy. Podał Dr. L. Kadler.—Streszczenia i wyciągi. 104. Obrażenie postrzałowe aorty brzusznej. — Odcinek. Czego najpilniej potrzeba ku ulepszeniu naszych zdrojowisk. Wyłożył Dr. M. Zieleniewski. (Dokończenie).—Wiadomości bieżące.—Ogłoszenia.

PRZYZYNEK DO KAZUISTYKI OBRAŻEŃ OKA I JEGO OTOCZENIA.

Przez Michała Kępińskiego.

I. Rana rogówki i białkówki, wypadnięcie tęczówki, szew rogówki.

W dniu 2-im Stycznia 1885 wezwany zostałem do zakładu tapicerskiego w Warszawie przy ul. Nowy-Świat Nr. 60 dla udzielenia pomocy lekarskiej jednemu z pracujących tamże pomocników. Podczas roboty około umocowania sprężyn przy wyścielaniu mebli, jedna z nich oderwała się i uderzyła pracującego w lewe oko. Oglądając chorego znalazłem ranę rogówki w części dolno-zewnętrznej, przechodzącą aż w okolice ciała rzęskowatego. Odpowiednio do rany położona część tęczówki wypadła i utkwiała tamże tak silnie, iż nie mogłem jej napowrót wprowadzić. Przyczyną tego był kierunek rany: nie była ona prostopadłe, lecz ukośnie zadana, wierzchni jej brzeg nakrywał dolny. Choremu wpuściłem kilka kropli 1% roztworu eżeryny i poleciłem zastosowanie lodowych okładów, przypuszczając, że przy zmniejszeniu przekrwienia tęczówki pod działaniem eżeryny wypadła część tęczówki wróci do pierwotnego położenia. Nadzieja moja się nie ziściła, a gdy w następnym dniu spostrzegłem rozwijające się zapalenie tęczówki przeszedłem do używania atropiny. Po trzech dniach takiego leczenia stan ogólny o tyle się poprawił, że zapalenie tęczówki zupełnie minęło, jak to jednak łatwo było do przewidzenia, wypadnięta część tęczówki zaczęła się coraz więcej pod parciem cieczy z przedniej komórki i nagromadzonego zapalnego wysięku wypuklać, grożąc zgubnemi dla oka następstwami. Wobec tego zdecydowałem się tę część tęczówki, która w ranie wystawała wraz z brzegami rogówki i białkówki, ranę tworzącemi, odciąć. W tym celu w dniu 7-ym Stycznia przy łaskawej pomocy kol. KNAPIŃSKIEGO przedsięwziąłem następującą operację: nożykiem Graefego poprowadziłem dwa owalne cięcia do brzegów rany równoległe, a u jej wierzchołków się schodzące i ujawnszy szczypcykami wypukłą część tęczówki, wyciągnąłem ją z rany i odciąłem krzywemi nożyczkami. Brzegi wyciętej tęczówki cofnęły się napowrót i wytworzył się kolobomat, jak przy każdej prawidłowej irydektomii. Wskutek odcięcia brzegów rany powstał otwór, na którego dnie po zataamowaniu krwo-

toku torebkę soczewkową było widać, największe oddalenie brzegów rany wynosiło około jednego millimetra. Dla przybliżenia brzegów rany założyłem szew na samym brzegu rogówki w ten sposób, iż igłę od środka na zewnątrz prowadziłem. Użyłem do tego nitki jedwabiu namoczonej dobrze w 4% roztworze kwasu bornego i nawleczonej w dwie delikatne igły. Przy zawiązywaniu nitki brzegi rany przytykały bardzo dobrze do siebie, szew ten pozostawiłem przez 24 godzin, poczem go usunąłem, gdyż rana się zagoiła. W pięć tygodni później pacyenta jako zupełnie wyleczonego uwolniłem. Oko miało wygląd normalny i tylko blizna w rogówce i białkowie oraz wycięcie tęczówki pozostały jako ślady zranienia i operacji. W rok później, bo w dniu 9-ym Grudnia 1885 widziałem chorego znowu, wygląd oka był niezmienionym, czynności zupełnie normalne, bo przy Emmetropii $V = \frac{5.00}{5.00}$!

II. Oderwanie powieki górnej odłamkiem kamienia przy rozstrzelaniu kamieni polnych, operacja plastyczna: utworzenie powieki z kawałka skóry z przedramienia i skroni.

Ludwik Loza I. 19 mający syn kolonisty ze wsi Psary na Kujawach zajęty był w dniu 15 Lipca 1882 rozstrzelaniem kamieni polnych. Wskutek nieostrożności kawałek kamienia uderzył go tak silnie w okolicę oka lewego, iż mu całą powiekę górną oderwał do tego stopnia, że zaledwie na małym pasku skóry z kątem zewnętrznym była połączoną. Chorego przywieziono na drugi dzień do mnie, brzegi rany obrówałem i kilku zwyczajnymi szwami oderwaną powiekę w jej pierwotnym miejscu przymocowałem. Łącznica zrosła się zupełnie dobrze, lecz zgnieciona skóra przeszła w częściową zgorzel i ostatecznym rezultatem było zupełne odwrócenie powieki górnej (*ectropium complet.*). Dla usunięcia tego, dla oka zgubnego kalectwa przedsięwziąłem operację plastyczną. Poprzecinawszy blizny łączące dolny brzeg odwróconej ku górze powieki ze skórą górnego brzegu oczodołu przyprowadziłem powiekę do prawidłowego położenia, powstała zaś w ten sposób ranę pokryłem skórą z innych miejsc wziętą. W tym celu odpreparowałem choremu na wewnętrznej stronie przedramienia kawałek skóry około 1 kw. centymetru mający i oddzieliwszy go dokładnie od tkanki podskórnej przymocowałem go na wewnętrznej części rany, przez co pokrytą była jedna połowa. Dla pokrycia drugiej, zewnętrznej połowy rany użyłem płatu skóry ze skroni, którego jednak nie oddzielałem zupełnie, lecz dla lepszego odżywiania w połączeniu przy podstawie zostawiłem. W ten sposób pokrycie powieki było utworzone, pod opatrunkiem jodoformowym zagoiło się dobrze i powieka miała kształt zupełnie zadawalający. Nie mogę nie zwrócić tutaj uwagi na bardzo brzydki wygląd tej powieki pomimo dobrego kształtu co stąd pochodziło, iż kawałek skóry z przedramienia na powiekę przeniesiony i tamże wgojony wyglądał białym przy ogorzalej twarzy chorego, robiło to wrażenie, jak gdyby chory miał kawałek wosku na powiece przyklepionym. W podobnych wypadkach uważałbym przeniesienie skóry z czoła i skroni za daleko odpowiedniejsze.

III. Kawałek drzewa tkwiący w oczodole przez przeciąg 11-tu miesięcy, bez żadnych złych następstw.

W dniu 4-ym Lipca 1882 r. zgłosił się do mnie 60-cio letni mieszkaniec z miasteczka Dobrej w Kaliskiem, z prośbą o udzielenie rady lekarskiej na „egipskie zapalenie oka.“

Badając chorego znalazłem na oku lewem w górnej wewnętrznej części worka łącznicowego, nad mięskim łzawem mały otwór prowadzący w głąb oczodołu i krwawiącemi granulacjami otoczony. Odpowiednio do tego otworu znajdowała się na powiece górnej mała blizna, ta jednak dla chorego była bez żadnego znaczenia. Pozostałe części oka były zupełnie normalne. Wprowadziwszy w wyżej wspomniony otwór zgłębnik metalowy, uczułem obce, nieco ruchome, twarde i chropowate ciało. Przypuszczając, że mam ze zwyczajnym kawałkiem oddzielonej kości do czynienia, rozszerzyłem ranę i ująwszy szczypczkami ciało obce, wyciągnąłem je z rany, lecz jakież było moje zdziwienie, gdy zamiast oddzielonej kości znalazłem kawałek drzewa, półokrągły, 5 centymetrów długi, 1 centimeter szeroki, a średnica najwyższej wypukłości wynosiła 6 millimetrów! Po obejrzeniu dokładniejszem rany przekonałem się, iż ten kawałek drzewa był wbitym między gałką oczną a wewnętrzną górną ścianą oczodołu, przebił ją i całą swoją długością tkwił w górnym kanale nosowym.

Chory z początku co do pochodzenia tego niezwykłego ciała obcego w oczodole nie umiał mnie objaśnić i gdy mu dopiero zwróciłem uwagę na ową bliznę na powiece górnej, przypomniał sobie, iż przed 11 miesiącami łamiąc gałąź suchą w lesie, został uderzonym w oko. Z początku szła mu krew tak ze zranionej powieki, jak i z nosa, oko mu na kilka dni zapuchło, lecz uważał to za nic nie znaczące i rady lekarskiej nie szukał, tem więcej, że po kilku dniach, wszystko do stanu normalnego powróciło.

IV. Zranienie oka przy rąbaniu drzewa.

20-to letnia służąca Maryanna Zaremska z Kokoszyna w Kaliskiem rąbała drzewo na opał. W czasie tego zajęcia oderwała się drzazga i uderzyła ją tak mocno w oko lewe, iż utraciła przytomność. W następstwie tego cała okolica oka opuchła jej bardzo silnie, bóle nie ustawały pomimo zimnych okładów, a gdy dziewiątego dnia chciała otworzyć oko przemocą celem przekonania się, czy na nie widzi, spostrzegła ze strachem, iż „oko jej zarosło.“ To ją spowodowało poszukania u mnie rady lekarskiej.

Przy badaniu znalazłem obie powieki oka lewego mocno nabrzmiałe, a brzegi ich od kąta zewnętrznego począwszy, aż do połowy szczeliny powiekowej zupełnie z sobą zrosnięte. Oddzieliwszy je ostrożnie, znalazłem między powiekami a gałką oczną drzazgę płaską, 2 centymetry długą, 1 szeroką, a $\frac{1}{2}$ grubą, obok niej znajdowała się druga mniejsza i znacznie cieńsza. Rogówka była lekko zmętnioną i częściowo unaczynioną, tęczówka bezbarwną, zrostami tylnymi do torebki soczewkowej przymocowaną. Dla uniknięcia możliwego powtórnego zrostu powiek, oddzieliłem w kącie wewnętrznym kawałek łącznicy od gałki ocznej i obróciwszy go, przymocowałem do rany na dolnej powiece, w ten sposób, jak to przy zwyczajnem rozszerzaniu szczeliny powiekowej ro-

bimy. Pod opatrunkiem jodoformowym i przy odpowiednim leczeniu zapalenia tęczęwki, oko z wyjątkiem kilku tylko przyczepów tylnych, powróciło pod każdym względem do stanu normalnego.

Dla zrozumienia, z kąd w tym wypadku tak szybko zrost powiek powstał, musimy sobie przedstawić, iż silnie odrzucona drzazga uderzając w otwarte oko, spowodowała powierzchowne uszkodzenie brzegów powiekowych, które przy następczym opuchnięciu stykały się z sobą i zrosły.

V.

Józef Ajzen 20-letni czeladnik rzeźniczy z Koła uderzony został przed 14 dniami batem w oko prawe, przyczem kawałek cienkiego drutu w bat wplecionego, przebił mu oko i tamże pozostał. Chory udał się natychmiast po pomoc do felczera, ten nie miał jednak nic pilniejszego do zrobienia, jak uciąć nożyczkami wystający z oka drucik, i to bardzo dokładnie przy samej rogówce.

W czternaście dni po wypadku przyszedł chory do mnie (6/10 1882), i przy badaniu znalazłem następujący stan oka: Rogówka w samym środku silnie zmętniona, centrum zmętnienia przedstawia się jako mały świecący punkcik, przednia komora krwią i masami korowemi soczewki napełniona, tęczęwka bezbarwna, przekrwiona, w górnej zewnętrznej jej części widać przebijający ją kawałek żółtego drutu idący w głąb oka w kierunku ciała rzęzkowatego. Gałka oczna nie bolesna, podrażnienia zapalnego niema prawie żadnego.

Celem usunięcia tkwiącego w oku drutu, wykonałem cięcie liniowe jak do operacji zaćmy metodą GRAEFEGO, następnie szczypczykami drut ująłem, z rany w rogówce go uwolniłem i zwróciwszy swobodny jego koniec ku ranie operacyjnej, zupełnie go usunąłem; odciałem również i tę część tęczęwki, która poprzednio drutem była uszkodzona. W pięć dni później chorego jako zupełnie wyleczonego wypuściłem. W przeciągu następnych kilku lat widywałem go czasami, oko miało wygląd normalny, soczewka zupełnie została zrezorbowana—w samym środku jednak rogówki od zranienia pozostała blizna, która siłę wzroku obniżyła. Z + 10.00 dyoptryi chory czytał druków Jägera Nr. 23 w odległości 5.00 metrów.

VI. Uderzenie w oko, zwichnięcie soczewki do przedniej komory.

Piotr Siekierski, lat 77 mający, mieszkaniec osady Izbicy, uderzył się drzewem przy rąbaniu, ale jeszcze przed 6-ciu laty. Od tego czasu źle widzi, a od dwóch miesięcy ma ból w oku i głowie.

Badając chorego w dniu 28/6 1883 znalazłem oko prawe mocno zaczerwienione, w samym środku rogówki głębokie owrzodzenie. W przedniej komorze leżała soczewka koloru żółtego o powierzchni gładkiej. Wypełniała ona tak szczelnie całą przednią komorę, iż z tęczęwki ani śladu nie było widać. $T+2$
 $V=0$.

W obec tego stanu rozpoznałem: zwichnięcie soczewki w przednią komorę i jaskra następcza. W dniu 4/7 usunąłem soczewkę zapomocą cięcia płatowego dolnego, tęczęwki nie wycinałem. Po operacji przekonałem się przy bocznem ogniskowem oświetleniu, że owrzodzenie rogówki sięgało aż do

blony Descemeta. Gojenie postępowało zupełnie prawidłowo, wskutek jaskry jednak, również jak i wskutek zmętnienia rogówki, chory po wyleczeniu zatrzymał tylko poczucie światła na tem oku. Boleści więcej nie powróciły.

VII. Uderzenie w oko, pęknięcie białkówki, zwichnięcie soczewki podłącznicowe.

Wół uderzył parobka końcem ogona w oko i to jak siniec na dolnej powiece wskazywał, uderzenie było poniżej rogówki. W godzinę potem znalazłem u chorego białkówkę w górnej części, w okolicy przejścia w rogówkę, zupełnie równo pękniętą, bez poszarpanych brzegów, po nad tym otworem pod łącznicą leżała soczewka. Tęczówka była nienaruszona, w przedniej komorze kilka kropli skrzepłej krwi osadziło się na dnie. Przeciawszy łącznicę po nad zwichniętą soczewką, usunąłem też bardzo łatwo, poczem oko, jak po idealnie wykonanej operacji zaćmy, bez żadnych złych następstw się zagoiło.

VIII. Oderwanie tęczówki wskutek uderzenia w oko.

Pan F. W. lat 64 mający, obywatel z Kieleckiego miał na obu oczach przez Szanownego kolegę prof. RYDLA jeszcze w r. 1878 z powodu jaskry chronicznej zrobioną irydektomię. W dniu 10 Maja 1883 przyjechał do mnie po radę lekarską, uskażając się, iż w dniu poprzednim uderzył się w oko lewe kawałkiem żelaza.

Przy badniu znalazłem: na oku prawem *Glaucoma simplex*, wycięcie tęczówki ku górze zupełnie prawidłowe. Tarcza n. wrokowego biała, naczynia cienkie, wdrażenie tarczy bardzo głębokie. Siła wzroku mała, bo zaledwie w odległości 4.00 metrów potrafi policzyć palce. Oko lewe: Łącznica galki krwią podbiegła, na wewnątrz od operacyjnego wycięcia tęczówki oderwanie tejże na przestrzeni 3 millimetrów, wskutek czego mamy dwie sztuczne źrenice tylko wązkim paskiem tęczówki od siebie oddzielone. W przedniej komorze nieco skrzepłej krwi. W tydzień po wypadku, gdy w przedniej komorze krwi już nie było, wykonałem irydektomię tego pozostałego paska tęczówki, poczem oko zupełnie prawidłowo się zagoiło. Pomimo jednak, iż na oku tem wskutek dwóch irydektomii i oderwania części tęczówki połączenie między przednią i tylną komorą było zupełnie wolne i między wyrostkami rzęskowatemi, a górnym brzegiem soczewki można było wgląd oka zajrzeć, chory dostał w trzy tygodnie po wygojeniu znowu napadu jaskry!

W Warszawie w Grudniu 1887.

BEZBOLESNE USUWANIE OSTRYCH LEPIEŻY

(*Condylomata acuminata*).

Podał Dr. Ludwik Kadler.

Ostre lepieże, owe drzewiasto w postaci kalafiorów, morw, malin, poziomek i t. p. rozgałęziające się twory, posiadające w wysokim stopniu zdolność rozmnażania się, należą do bardzo częstych nowotworów, z jakimi syfilidologom przychodzi się spotykać. Niegdyś, gdy je na równi z lepieżami płaskimi

(*Condylomata plana*), poczytywano za objaw ogólnego syfilitycznego krwi zakażenia, były one przyczyną nie małego zamętu w nauce, następnie z postępem wiedzy zdegradowane do cierpienia miejscowego, na skromnem swem stanowisku podlegają już miejscowej tylko interwencji lekarskiej. Wszystkie atoli zalecane sposoby ich tępienia, połączone są z bólem dla chorego i nie dziw, w arsenale bowiem środków spotykamy: ogień i nóż, stężone kwasy i półtorochlorek żelaza, ciasto Plenka i wszelkiego rodzaju żrące środki. Wszelakie przeto rękoczynny i środki usuwające ostre łepieże bez bólu, stanowić muszą bardzo pożądaną nabytek terapeutyczny. Do takich środków, mało jednak dotychczas rozpowszechnionych, należy kolloidjon sublimatowy, którym od lat kilkunastu stale się posługuję. Nie sprawia on najmniejszego bólu choremu, i niszczy łepieże szybko i doszczętnie. Zwykle używam osiem granów sublimatu na jedną drachmę collodium, i roztworem tym penzluje łepieże. Jedno lub najwyżej kilkorazowe zapenzlowanie, wystarcza zazwyczaj.

Po zapenzlowaniu, powierzchnia łepieży pokrywa się srebrzysto-białą powłóczką, części zaś zniszczone nabrawszy konsystencji niemal masła z łatwością nazajutrz się zdejmują. Niekiedy pomimo penzlowania, tkanka łepieży twardnieje, tworząc rodzaj strupka, który po paru dniach bez trudu się oddziela. Po każdym zapenzlowaniu należy poczekać przynajmniej 10 do 15 minut póki miejsca zapenzlowane nie zaschną zupełnie. Ostrożność ta tembardziej winna być zachowaną, iż kolloidjon sublimatowy dostawszy się do zdrowej tkanki niszczy ją i sprawia ból. Następnie zakłada się opatrunek z waty hygroskopowej, który zdejmuje się dopiero następnego dnia.

Gdy już łepieże zostaną usunięte, pozostaje w miejscu ich nieznaczna utrata tkanki, która przy użyciu suchej waty lub środków lekko ściągających, w parę lub kilka dni a niekiedy następnego już dnia zabliznia się.

Wobec niesłychanej zdolności rozmnażania się ostrych łepieży, jak również dla zapobieżenia możliwym ich powrotom, należy usuwać wszelkie momenty sprzyjające ich powstawaniu. Do takich należą przede wszystkim niezłyty i tryprzy żołądź i wewnętrznej powierzchni napletka, jak również wszelkie odpływy z pochwy i macicy u kobiet. Usunięcie więc ich, jak również utrzymanie miejsc tych w należytej czystości i suchości, a więc unikanie wszelkich momentów prowokujących drażnienie, a wślad za tem rozmnażanie komórek i bujanie tkanki łącznej w brodawkach, stanowić tu winny wskazówkę postępowania.

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

104. Dr. BINDEMANN. **Obrażenie postrzałowe aorty brzusznej** (*Eine Schussverletzung der Aorta abdominalis*). Przypadek, opisany przez autora, dotyczył 42-letniego mężczyzny, który dwoma wystrzałami z rewolweru, jednym do jamy ustnej, drugim w brzuch, chciał pozbawić się życia. Ponieważ natychmiastowa śmierć nie nastąpiła, pacjent przewieziony był do szpitala, gdzie dopiero 6-go dnia przy objawach silnych wymiotów życie zakończył. Przez cały czas pobytu w szpitalu chory był w wielkiej zapaści, tętno było słabe, nitkowate i częste (120—130 uderzeń na minutę), ciepłota tego samego dnia wynosiła 39^o,3, w dni zaś następne powracała do stanu prawidłowego. W prawem płucu znalazł autor stę-

pienie i drobno-pęcherzykowe rzężenia. Na ustach istniały ślady krwi, podniebienie miękkie było rozerwanem. Brzuch nieco wzdęty. Na 2 palce poprzeczne ku prawej stronie od pępka na wysokości tegoż, znajdował się otwór wchodowy przestrzału, wielkości 20-kopiejkowej monety, na obwodzie swym bolesny, niekrwawiący. Wylewu krwawego do jamy brzusznej nie można było wykazać.

Ogłędziny pośmiertne wykazały obecność uwiecznionej kuli pomiędzy częścią skalistą kości skroniowej i dużemi skrzydlami kości klinowej, żadnego przytem uszkodzenia bądź naczynia, bądź nerwu ważnego nie było. Prawe płuco przedstawiało oznaki przewlekłego śródmiąższowego zapalenia. Kanał przestrzałowy w ścianie brzusznej zatkany był skrzepem krwi. Kiszki pokryte były płynną krwią. Mała miednica wypełniona skrzepami krwi. Po wycięciu aorty *in situ*, znaleziono kulę w trzonie pierwszego kręgu lędźwiowego wystającą do światła aorty. Na samej aorcie zarówno z przodu, jak i na tylnej powierzchni znajdował się otwór, pokryty skrzepami krwi, słabo przyrośniętymi do ścian naczyń. Żadnych przytem nie było śladów podrażnienia otrzewnej.

Wobec tego nasuwa się pytanie, gdzie należy szukać przyczyny, która powstrzymała śmiertelny krwotok. Autor przypuszcza, zgodnie z spostrzeżeniami BERGMANN'A, tworzenie się zakrzepu okołonaczyniowego (*thrombus perivascularis*), który pod wpływem silnego w tem miejscu ciśnienia krwi ulegał rozerwaniu albo rozpulchnieniu, otwierając tym sposobem drogę krwotokom. Być może, że i odnogi przepony, kurczące się przy każdej inspiracyi, przyczyniały się poniekąd do powstrzymania krwotoku. Utworzenie się tętniaka urazowego trzeba było wykluczyć, raz dla tego, że zbyt mało czasu przeszło od chwili obrażenia do śmierci, powtórze dla tego, że brakło zbitych, organizowanych skrzepów włóknikowych około naczyń. Przeciwnie zaś wtórnemu krwotokowi śmiertelnemu mówi obraz kliniczny; chory od samego początku był wciąż niedokrwiastym, wymioty, stan omdlenia i małe tętno przez cały przeciąg czasu pozostały niezmiennymi.

(Berlin. Klin. Wochen. Nr. 44—1887). A. F.

ODCINEK.

CZEGO NAJPILNIEJ POTRZEBA

ku ulepszeniu naszych zdrojowisk.

Wyłożył Dr. Michał Zieleniewski.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 52).

III.

Po ustanowieniu ogólnego organicznego statutu zdrojowego, za jedną z najagłębszych potrzeb dla naszych zdrojowisk poczytujemy: wydanie autoryzowanej instrukcyi, dotyczącej balneoterapeutycznych urządzeń poszczególnego zdrojowiska. Nadmieniona instrukcja zaprojektowana przez właściciela odnośnego zdrojowiska, winnaby być przedłożoną dotyczącym władzom do jej zatwierdzenia, a po jej sankcyonowaniu, ściśle ma obowiązywać odnośny zakład zdrojowy. Wspomniana instrukcja miałaby być dosadnem określeniem, czego od poszczególnego zdrojowiska publiczność oczekiwać i wymagać może; ona ma oznaczyć zadanie i granice działalności zakładu zdrojowego; wskazać jego urządzenia balneoterapeutyczne; ona ma dać rękojmię i zabezpieczenie leczniczych potrzeb i wymogów zdrojowiska; ona ma być tarczą przeciw ich lekceważeniu ze strony zarządu zdrojowego, nierzadko pochodzącemu z naszego ogólnego narodowego braku poczucia zaciągniętych obowiązków, z niedostającej nam żelaznej wytrwałości w ich speł-

nianiu i z naszej skłonności ku folgowaniu im. Wreszcie rzeczona instrukcyja uzasadni znaczenie lecznicze, humanitarne i narodowo-ekonomiczne naszych zdrojowisk, a zarazem udzieli i zapewni im prawo do państwowej i krajowo-autonomicznej opieki. Dzisiaj, gdy wszelkie zakłady przemysłowe posiadają instrukcyje, normujące ich urządzenia pod względem stosunków zdrowotnych swych lokalności i swych pracowników; gdy doznają rządowej co do tego kontroli; nie mogą i nie powinny być nasze zakłady zdrojowe pozbawione instrukcyi wewnętrznego ich urządzenia.

W nadmienionej instrukcyi należy ściśle wyznaczyć i określić wszelkie urządzenia, wymagane w poszczególnym zakładzie:

1) co do jego źródeł mineralnych mianowicie: co do ich ocembrowania czyli oprawy; unormowania codziennie równomiernego odpływu wody ze źródłu z jej przypiływem; pomiaru dobowej jego obfitości; nakrycia źródeł; bezwarunkowo obowiązującego zarząd starania o ponawiany kilkakrotnie chemiczny rozbiór jego źródła mineralnego; sposobów jego czerpania na potrzebę miejscowych gości, tudzież przepisu, obowiązującego zarząd zakładu co do nalewania wód mineralnych, przeznaczonych na eksport handlowy;

2) co do zdrowotnych warunków pomieszczeń, służąc mających dla gości zdrojowo-kąpielowych;

3) co do łaźni pod względem balneotechnicznego ich urządzenia, zapewniającego osiągnięcie terapeutycznego celu tamtejszych kąpeli mineralnych, odpowiednio do rodzaju używanej tam wody mineralnej;

4) co do zaopatrzenia każdego zdrojowiska w opiekę lekarską, przez bezwarunkowe utrzymanie: stałego lekarza zdrojowego, felczera i akuszerki, tudzież przez zaprowadzenie apteki, zaopatrzonej nie tylko w lekarstwa objęte rządową farmakopeą, ale i w najużywańsze wody mineralne krajowe i zagraniczne, w ich przetwory [sole, ługi i t. p.], tudzież w wyroby lecznicze z mleka jakoto: żętyca, różne serwatki, kumys i kefir;

5) co do przepisów policyi lekarskiej obowiązujących publiczne restauracye zdrojowiska;

6) co do konieczności skuteczniania w każdym zakładzie zdrojowym spostrzeżeń meteorologicznych;

7) co do urządzenia zakładów uzupełniających leczenie zdrojowe mianowicie: możliwości zastosowania w zdrojowisku leczniczej gimnastyki, kąpeli rzecznych, hidropaty i t. p.;

8) co do urządzenia nakrytych chodników, zapewniających gościom używanie przechadzki podczas słoty, tudzież wygodnej używalności w należytym stanie utrzymanych publicznych promenad tak obok jak i opodal źródła mineralnego, ułatwionej wszędzie na nich komunikacyi, a spoczynku przez zaopatrzenie spacerów wygodnymi ławkami, ochrony od deszczu w altanach i kioskach;

9) co do zaopatrzenia każdego zdrojowiska w środki ku uprzyjemnieniu pobytu gości zdrojowo-kąpielowych mianowicie: orkiestry, czytelną gazet, wypożyczalnię książek, bilardu, fortepianu, gier na wolnym powietrzu odbywanych, o ile można widowisk scenicznych i t. p. zabaw;

10) co do obowiązku ogłaszania drukiem corocznych sprawozdań z ruchu, postępu i rozwoju zdrojowiska, a bezpłatnego obdzielania nimi lekarzy najbliższej praktyki używających, tudzież redakcyi najczęściej rozpowszechnionych gazet krajowych;

11) co do ustanowienia w każdym zdrojowisku tak zwanego Komitetu czyli wydziału gospodarczo-zdrowotnego, oddzielną instrukcyą zaopatrzonego, o którego zakresie, działalności i obowiązkach pomówimy w jednym z następnych ustępów.

Komisyja balneologiczna byłego Towarzystwa naukowego krakowskiego

już w dniu 1-go Maja 1864 r., ówczesnie pod przewodnictwem nieodżałowanej pamięci DIETLA a za sekretarza D-ra ZIELENIEWSKIEGO będąca, wydała „Instrukcyę tyczącą się urzędzenia zdrojowisk krajowych“, ogłoszoną drukiem w „Rocznikach Towarzystwa naukowego krakowsk.“ (Kraków 1864 r. ogólnego zbioru T. 31 stron. 247), rozesławszy takową do wszystkich zarządów zdrojowych kraju naszego, z usilnem zaleceniem, aby się nią kierować zechcieli. Ale niestety! zbyt szczupła liczba zarządów zdrojowych poszła za radą komisji balneologicznej. To też mimo upływu 23-ich letniego okresu czasu, w wielu z naszych zdrojowisk do obecnej chwili napotykamy urządzenia zdrojowe niezupełne, nierzadko z elementarnymi zasadami obecnego stanu Balneologii niezgodne, niemało do uzasadnionego wymagania i do życzenia pozostawiające, a nie pod jednym względem nieczyniące zadosyć potrzebom i wymogom leczniczym naszych zdrojowisk.

Czas i bardzo wielki już czas, aby kompletne władze wydaniem nadmienionej instrukcyi zaradziły tej naglącej potrzebie dla naszych zakładów zdrojowych, jeżeli one mają używać praw instytucyi dobra publicznego a przywileju do pobierania taksy kuracyjnej i innych opłat, jeżeli zakłady zdrojowe stać się mają leczniczymi instytucyami, a nie przedsiębiorstwem hołdującem partykularnemu interesowi.

IV.

Oprócz poprzednio nadmienionego organicznego statutu i ogólnokrajowej instrukcyi, dotyczącej urządzenia naszych zdrojowisk, arcypożądaniem jest zaprowadzenie w nich ustanowionej pod powagą władz rządowych ogólnej instrukcyi dla lekarzy rzeczywiście zdrojowych, określającej obowiązki lekarza a zapewniającej mu przynależne w zdrojowisku stanowisko, bezpośrednio wypływające z przeznaczenia i zadań zakładu jako lecznicy zdrojowej. Skoro bowiem z natury sprawy lekarz ma być ożywczym duchem instytutu leczniczo-zdrojowego, skoro od niego zawisło dobro gości zdrojowych a pomyślność zdrojowiska, skoro lekarz zaciąga niemałe zobowiązania wobec publiczności zdrojowej i wobec właściciela zakładu, a nadewszystko w obec ukochanego kraju naszego, to winien mieć zapewnione prawo istotnie rzetelnego wpływu na urządzenie a po części i na administracyę zdrojowiska. Nie powinno się pozostawiać lekarza wobec właściciela lecznicy zdrojowej na łasce „dworu“ lub jego przedstawiciela; nie czynić go w sprawach zdrojowych bezradnym wobec powagi i przewagi tamtych osób; nie można robić z lekarza rzeczownika, obrońcy i tarczy interesów niezgodnych z celem i zadaniem zdrojowej lecznicy; nie narażać lekarza na lekceważenie jego wniosków, rad i wymagań, dotyczących balneotechnicznego i balneoterapeutycznego urządzenia zakładu, tudzież jego spraw publicznej higieny i sanitarnej policyi, a nawet w ocenieniu o należytem uzdolnieniu wszelkiej służby zdrojowej; ale należy mocą instrukcyi dla lekarza ustanowionej, ściśle oznaczyć jego działalność w zdrojowisku, a zapewnić pożądane z niej skutki.

Krajowe władze sanitarne mianowicie główne inspektoraty służby zdrowia a względnie rada krajowa zdrowia miałyby skreślić ogólną instrukcyę dla lekarzy zdrojowych, odpowiednio do zadań i potrzeb poszczególnego zakładu, władze rządowe nie odmówiłyby sankcyonowania tą drogą wydanej instrukcyi, która winna ściśle obowiązywać właściciela zdrojowiska. Skoro wszelka gałęź publicznej służby posiada zakres ciążących na niej obowiązków i normę postępowania, niechaj i lekarze zdrojowi nie pozostaną nadal bez dyrektywy i podpory, niechaj z dziedziny uludzeń staną się wcieloną postacią, niechaj zostaną odpowiednią i odpowiedzialną rzeczywistością.

Nie podajemy zarysu instrukcyi dla lekarzy zdrojowych, utrzymywanych kosztem zdrojowiska, ani nie wskazujemy ich działalności i obowiązków, będąc

przekonani, iż naczelne władze sanitarne kraju, gruntownie znające cel i zadanie zdrojowisk jako instytutów przyrodo-leczniczych, skreślą najwłaściwszą normę nadmienionej instrukcyi, podając granice działalności i szczegółowe obowiązki lekarza, a zapewniającą mu przynależne przywileje, jako odpowiedzialnego kierownika zdrojowego zakładu.

Nie przytaczamy treści a tem mniej osnowy obecnie istniejących u nas wrzekomych instrukcyi lekarzy, przez zakłady zdrojowe utrzymywanych; nie wchodzimy w ich ocenienie i rozbiór, gdyż otwarcie wyznajemy, iż owe instrukcje są istną parodią; ich zaś publikowanie rumieńcem wstydu okrywałby nas mogło.

V.

Do należytego uorganizowania naszych zdrojowisk potrzeba nam także zaprowadzenia w nich unormowanego komitetu gospodarczo-zdrojowego czyli wydziału gospodarczego w każdym poszczególnym zakładzie zdrojowym, zamiast tak zwanej „komisyi zdrojowej“, dotychczas nie we wszystkich naszych zdrojowiskach istniejącej, któremu to wydziałowi gospodarczemu miałby być oddany: zarząd, staranie i opieka wszelkich spraw i interesów w zakładzie, dotyczących wygody, rozrywki i uprzejmienia tam pobytu gościom.

Obowiązkiem i zadaniem nadmienionego komitetu czyli wydziału gospodarczo-zdrojowego byćby powinno:

a) corocznie przed sezonem zdrojowym uskutecznione oznaczenie stałych cen najmu pomieszczeń, przeznaczonych dla gości zdrojowych;

b) unormowanie cenników potraw i napojów dla publicznych koncesyjonowanych restauracyi;

c) ułożenie taryfy i oznaczenie cen za jazdę dla fiaków, utrzymujących powozy i wózki na usługę gości;

d) ułożenie taryfy dla koncesyjonowanych przewodników do dalszych od zakładów wycieczek, tudzież dla komisyjonerów i posługaczy, dla którychto pod

c) d) wymienionych przemysłowców, należałoby zaprowadzić wydane z imienia i nazwiska osobę polecającą książeczki, zawierające taryfę zapłaty za ich usługę, zarazem służące do kontroli co do spełniania ich zobowiązań przez wpisywanie odnośnych zażeń. Wszelkie cenniki za przedmioty i dla osób pod a), b), c), d), przez komitet czyli wydział gospodarczo-zdrojowy ułożone, winnyby być odnośnej władzy politycznej do zatwierdzenia przedstawione, opublikowane, następnie przez cały bieżący sezon [zdrojowy] miałyby dotyczących ściśle obowiązując;

e) utrzymanie każdorazowej podczas sezonu ewidencji gościnnych pomieszczeń niezajętych i do wynajęcia będących;

f) zarządzenie i czuwanie nad porządkiem i czystością w obrębie całego obszaru zakładu zdrojowego;

g) utrzymanie w należyłym stanie publicznych: studni wody do picia i do użytku kuchennego dostarczających, placów, spacerowych ogrodów, promenad, chodników wraz z ich ławkami do spoczynku i altanami, tudzież odnośnych mostków, kładek, schodków lub poręczy;

h) oświetlanie wieczorem wszystkich ulic w zdrojowisku;

i) utrzymanie ogrodnika dla zakładu zdrojowego, tudzież straży czuwającej nad bezpieczeństwem, porządkiem i czystością w zdrojowisku;

k) utrzymanie czytelnicy gazet i czasopism, jakoteż wypożyczalni książek do publicznego ich użycia;

l) utrzymanie stałej orkiestry zdrojowej;

ł) starania i zapewnienie zdrojowisku podczas sezonu: zabaw z tańcami, koncertów, przedstawień dramatycznych, odczytów i t. p. umysłowych zajęć

i rozrywek, ułatwienie zbiorowych wycieczek w dalsze, a interesujące okolice zakładu zdrojowego.

Członkami stałymi komitetu czyli wydziału gospodarczo - zdrojowego w każdym zdrojowisku miałyby być następujące osoby:

a) odnośny naczelnik, a względnie starosta powiatowy jako przewodniczący rzeczzonego komitetu czyli wydziału, któremu za przewodniczenie zapewnia się z funduszu zdrojowego doroczne honorarium,

b) właściciel zdrojowiska lub jego reprezentant, będący równoczesnym administracyjnym zarządcą zdrojowego zakładu,

c) lekarze utrzymywani kosztem zdrojowiska,

d) naczelnicy gmin miejscowości należących do obszaru zakładu zdrojowego,

e) każdorazowy komisarz funkcyjonyjacy jako władza zdrojowo-polityczna podczas sezonu,

f) delegat odnośnej rady powiatowej,

g) dwóch przedstawicieli prywatnych realności, służących do wynajmu przez gości zdrojowych; tudzież niestali członkowie nadmienionego komitetu czyli wydziału, zapraszani przez jego przewodniczącego na posiedzenia, w miarę uznanej ku temu potrzeby.

Nadmieniony komitet czyli wydział gospodarczo-zdrojowy oprócz czynności wymienionych poprzednio pod a, b, c, d, e, f, g, h, i, k, l, miałby być także organem doradczym dla właściciela zdrojowiska, tudzież dla naczelników gmin, stanowiących obszar zakładu zdrojowego, przedstawiającym wnioski o potrzebach i o wymogach w urządzeniach i ulepszeniach zakładu; w miarę zaś swego uznania i okoliczności miałby wnosić swe przedstawienia do władz rządowych lub autonomicznych.

Do rzeczzonego komitetu czyli wydziału należyć ma pobór i zarządzanie całym zasobem funduszu, pochodzącego z pobieranej taksy kuracyjnej i składki na orkiestrę od gości, lub zebranego z innych dochodów, jakoto: z czytelnicy gazet i wypożyczalni książek, z balów i innych zabaw, z opłaty pobieranej przez wydział od kupców i przemysłowców, zarabkujących w zdrojowisku podczas sezonu; zaś z dochodów i wydatków nadmienionego funduszu. Komitet miałby ogłaszać drukiem corocznie sprawozdanie, przedkładane władzom politycznym, a rzeczoną publikacją bezpłatnie obdzielać redakcje gazet, najwięcej w kraju rozpowszechnionych i lekarzy najliczniejszej praktyki używających.

Pożądanemby było, aby jedno posiedzenie komitetu czyli wydziału gospodarczo-zdrojowego, corocznie w połowie Lipca publicznie się odbywało przy udziale gości zdrojowych, na którym wydział zdawałby sprawę z przeszłorocznych swych czynności i z użycia oddanych mu do dyspozycji funduszy.

Ilość, kolejność i regulamin posiedzeń owego komitetu czyli wydziału, każdego roku odbywać się mających, tudzież wybór ze stałych swych członków: zastępcy przewodniczącego, podskarbiego i sekretarza, miałby ułożyć wydział w poszczególnym zakładzie sam dla siebie.

Oto rys głównych zasad, podług których każde krajowe zdrojowisko miałyby ułożyć statut dla swego komitetu czyli wydziału gospodarczo-zdrojowego; po jego zaś sankcjonowaniu przez kompetentną władzę rządową, nadmieniony statut miałby ściśle obowiązywać właściciela odnośnego zdrojowiska.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad potrzebą i pożytkiem, mogącym wyniknąć ze zaprowadzenia w naszych zdrojowiskach unormowanej gospodarki i należytego użycia funduszu, wspólnie przez gości dostarczanego na zaspokojenie potrzeb dotyczących ogólnego dobra publiczności zdrojowej, a dotychczas zwykle powierzzonego i oddanego do wyłącznej dyspozycji zarządców zdrojowiska, częstokroć nieznającemu celu i przeznaczenia nadmienionego funduszu, czasami może z niewiadomości nadużywanego dla fantazyi i błących pomy-

słów, nie przynoszących żadnego pożytku w zaspokojeniu potrzeb i wymogów ogólnego dobra publiczności zdrojowej, powodując raczej utystykiwania i wyrzuty, jakoby wspomniony fundusz powierzany był samowoli, lekkomyślności lub prywatnemu interesowi.

VI.

Pragnąc dla naszych zdrojowisk pozyskać w kraju szczerze zainteresowanie; zamierzając powierzyć je gorliwej opiece władz rządowych i autonomicznych; pragnąc sprawy zakładów zdrojowych oddać pod sąd i uznanie publicznej opinii, a rozciągnąć nad nimi niejako powszechną kontrolę; należałoby zaprowadzić u nas obowiązkowe ogłaszania drukiem corocznego sprawozdania poszczególnie z każdego zdrojowiska, dla obsyłania tego rodzaju publikacjami: krajowych władz rządowych, redakcji najwięcej czytanych gazet, lekarzy najliczniejszej praktyki używających, tudzież osób szczerze zajmujących się sprawami naszych zdrojowisk. Nadmienione sprawozdania miałyby zawierać następujące szczegóły:

a) ogólną liczbę rodzin, tudzież osób w zakładzie zdrojowym przebywających, rozdzielanie tychże według ich krajowości, wyznania religijnego, tudzież według płci;

b) ilość właściwych gości zdrojowych, to jest osób, które leczenia zdrojowego używały, podział tychże co do płci: męskiej i żeńskiej, tudzież odnośnie co do wieku dzieci do lat 10-ciu;

c) liczebne zestawienie chorób klinicznie rozpoznanych u osób leczenia zdrojowego w zakładzie używających;

d) wyszczególnienie sposobów zastosowania kuracyi zdrojowej w poszczególnych działach chorób:

1) co do picia wody mineralnej, jej ilości, temperatury, pory dnia;

2) co do kąpiei mineralnych, ich rodzaju i gatunku, ilości, temperatury, czasu trwania i ich kolejności;

e) spostrzeżenia i uwagi bieżącego roku zebrane w zdrojowisku co do fizyologicznego i terapeutycznego działania jego wody mineralnej;

f) jakie według poczynionych bieżącego roku doświadczeń okazały się lecznicze wskazania i przeciwwskazania dla odnośnej wody mineralnej;

g) kazuistyka ważniejszych chorób i podanie treściwych ich historyi, wraz ze zastosowaniem leczeniem zdrojowem skreślonych;

h) wyszczególnienie liczby chorych [odnośnie do działów chorób] leczonych w zdrojowisku z zupełnym skutkiem, z polepszeniem, lub bez skutku;

i) wiadomości statystyczne o zdrojowisku mianowicie:

1) ile i jakich udzielono kąpiei,

2) ile i dokąd rozesłano na handel flaszek wody mineralnej,

3) ile i dokąd rozesłano na handel przetworów zdrojowych jakoto: ługów, soli, mułów, pastylek, borowiny, wyciągu świerkowego na kąpiele balsamiczne itp.

4) ile spostrzebowano dla gości zdrojowych flaszek wód mineralnych i jakich,

5) ile spostrzebowano na użytek gości kurowanych w zakładzie: serwatki, żętycy, kumysu, kefiru i t. p. środków pomocniczych,

6) jaka była czynność apteki co do ilości wyeksperymentowanych recept,

7) ilość lekarzy stale podczas sezonu w zdrojowisku praktykujących lub je zwiedzających,

8) porównanie wszelkich dat statystycznych z rokiem poprzednim;

k) wyszczególnienie nowych nabytków, ulepszeń i zmian dokonanych r. b. we wszystkich urządzeniach zdrojowych;

l) wykaz naglących potrzeb i pożądaných ulepszeń w urządzeniach zakładu.

Te są nieodzowne i zasadnicze szczegóły, mające się zawierać w każdym corocznym sprawozdaniu ze zdrojowiska. O ileby zaś nadmienione sprawozdanie mogło podawać scyentyficzne badania zakładu zdrojowego co do jego topografii, geologii, klimatologii, hydrologii, hydrochemii, jego flory, fauny i t. p. gałęzi umiejętności, tem z większym uznaniem i podzięką byłoby przyjmowane.

Na podstawie unormowanych szczegółowych sprawozdań, łatwo dałoby się ułożyć jednolite ogólne zdanie sprawy ze wszystkich naszych zdrojowisk, co chętnie podjęłyby redakcje gazet krajowych, a tem chętniej wydawnictwa polskich lekarskich czasopism. Nadmienione ogólne sprawozdania byłyby arcy-pożądane dla kraju i jego biura statystycznego, dla izb handlowo-przemysłowych i wielu innych naszych korporacji.

Oto osnowa naszej odpowiedzi na pytanie: czego najpilniej potrzeba ku ulepszeniu naszych zdrojowisk, a jej treść: należyte ich uorganizowanie.

Nie rościmy dla nadmienionej odpowiedzi niewzruszonej nieomyślności, wszechstronnej dokładności i zupełnego wyczerpania, niewymagającego może niejakiego uzupełnienia tego przedmiotu; jednak głębokie mamy przekonanie, że dotychczasowy brak należytego i jednolitego uorganizowania naszych zdrojowisk, niezaprzeczenie jest główną przyczyną obecnej niezadawalającej ich doli, ich dotychczasowej małoletności, pomimo wielu dziesiątek a nawet setki lat żywota niektórych naszych zakładów zdrojowych. Ów niedostatek należytego uorganizowania naszych zdrojowisk jest istotną przyczyną dotychczasowego niezaspokojenia ich potrzeb i ich urzędzenia, dając powód do zażaleń i utyskiwania publiczności, nierzadko uchylającej się od liczniejszego do nich uczęszczania, które czasem wielkiego nacisku lekarza swemu pacjentowi je zalecającego wymaga, by go skłonić do pobytu w naszych zdrojowiskach. Wreszcie myśli rzucone w niniejszej naszej pracy, może posłużą za wskazówkę ku poprawie stosunków zdrojowych krajowych zakładów, może obudzą zamiar ulepszenia drobniejszych ich mankamentów, którym zdoła zaradzić dobra wola właściciela lub zarządcy zdrojowiska, a których usunięcie nie będzie bez pożytku dla publiczności zdrojowej.

Skoro obecnie mamy w kraju 24 zakładów zdrojowych i 2 klimatyczne uzdrowiska *); skoro nam wszystkim idzie o ich byt, rozwój i pomyślność; jeżeli rzeczone zakłady mają być dla naszego kraju instytucjami medycznymi, humanitarnymi i narodowo-ekonomicznymi: skoro już dzisiaj corocznie służą na kilkumiesięczny pobyt niemal dla 20,000 osób; skoro już teraz reprezentują narodowy kapitał około 40,000,000 złot. polsk. wynoszący; to należy nam co rychlej widzieć je odpowiednio uorganizowanemi; jeżeli chcemy dla kraju w całej pełni ich spożytkowania; jeżeli nasze zdrojowiska nie mają utracić ogólnokrajowego interesu, a pozyskać prawo do współczucia kraju, tudzież do opieki władz rządowych i autonomicznych. Nezespolone nasze zakłady zdrojowe wziętem uorganizowania, pozostawione nadal tradycyi, empiryi i samowoli, pozbawione scyentyficznej i wyrozumowanej dyrektywy, bezwiedne swego istotnego przeznaczenia, a bez wytkniętych zadań na nich ciężących, będą prowadzić nadal mizerny żywot, łądą niekorzystnymi okolicznościami licznym dolegliwościom podlegający, zaiste! godny pożałowania, będąc na długo skarbnicą z nieistniejącym do niej kluczem. Bez uorganizowania, nie potrafią się nasze zdrojowiska zespolić w jednolitą krajową instytucję, nie staną się zwartą potęgą, nierychło

*) Takimi są: Birsztany, Busko, Ciechocinek, Drusieniki, Jaszczurówka, Iwonicz, Konepnówka, Krynica, Krzeszowice, Lubień, Morszyn, Nałęczów, Niemirów, Pustomyty, Rabka, Rymanów, Sławinek, Solec, Swoszowice, Szczawnica, Szkoło, Truskawiec, Wysowa i Żegiestów, tudzież Sławuta i Zakopane stacje sanitarne czyli uzdrowiska klimatyczne.

przyjdą do zjednoczenia i obrony wspólnych swych interesów, stojąc jak dotychczas jednostkami, nieokazującami zbiorowej siły, gdy obecnie powszechnem godłem jest „*viribus unitis*“.

Gdyby wszystkie nasze zdrojowiska zjednoczyło należyte uorganizowanie, znalazłaby się dla nich opieka władz rządowych, a niezawodnie i naukowa pomoc w łonie naszej Akademii Umiejętności, przede wszystkim w jej Komisji fizyograficznej, tudzież w gronach naszych Towarzystw lekarskich, w redakcyach polskich fachowych czasopism i gazet politycznych. Pozyskałoby się dla zdrojowisk czucie naszego ogółu, rozumiejącego swe obowiązki dla ogólnonarodowych celów, a nie uchylającego się od ich osiągnięcia. Nasze zakłady zdrojowe nie pozostawałyby na łasce swych pojedynczych protektorów, której czasowa efemeryczność i zmienność nie może być niewzruszonym fundamentem żadnej z narodowych instytucji, bo nie zapewnia im bytu, rozwoju i pomysłności; a przecież tego, a nie innego wszyscy dla naszych zdrojowisk pragniemy.

Wiadomości bieżące krajowe.

— Na posiedzeniu półrocznem Komitetu Kassy wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot biednych po lekarzach pozostałych, odbytem w sali posiedzeń Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, w dniu 19 Grudnia r. b. przyznane zostały wsparcia za półrocze II r. b. z funduszu ruchowego w stosunku następującym:

Kategoria I. Dla byłych Członków Kassy Wsparcia oraz wdów i sierot po Członkach kassy pozostałych, a mianowicie: dla 3-ch lekarzy, 51 wdów po lekarzach, 2-ch matek po lekarzach, oraz jednego sieroty zupełnego, łącznie dla 57 osób i rodzin lekarskich rs. 1940.

Kategoria II. Dla lekarzy, którzy nie byli członkami Kassy Wsparcia, oraz dla wdów i sierot po takich lekarzach pozostałych, a mianowicie: dla jednego lekarza, 22-ch wdów i 7 sierot zupełnych, razem dla 30 osób i rodzin lekarskich rs. 720.

W ogóle przyznano wsparcie za półrocze II r. 1887: 4 lekarzom, 73 wdowom, 2 matkom i 8 sierotom zupełnym, razem 87 osobom sumę rs. 2385.

— Posiedzenie wyborcze Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego odbędzie się we Wtorek dnia 3 Stycznia 1888 r. o godz. 6 $\frac{1}{2}$ wieczorem.

I. Sekretarz doroczny. Sprawozdanie z czynności naukowych Towarzystwa w roku ubiegłym (1887).

II. Wybory urzędników Towarzystwa na rok 1888.

OD REDAKCYI.

„MEDYCYNA“ wychodzić będzie w roku przyszłym XVI-ym swojego istnienia w obecnym naukowo-praktycznym kierunku i dotychczasowych terminach.

Wysokość przedpłaty żadnej nie ulega zmianie.

Abonentów w Warszawie nie zamieszkających zawiadamiamy, iż za najdogodniejsze dla nich i dla siebie uważamy przysyłanie przedpłaty wprost do Redakcyi.

Abonentom otrzymującym Medycynę wprost z Redakcyi nadsyłać będziemy zagubione Numera, o ile otrzymamy odpowiednie żądanie przed 1 Marca r. p.

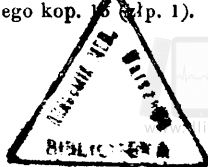
Za zmianę adresu przysłać należy cztery marki pocztowe po 7 kop.

Z powodu układania nowych list prenumeracyjnych, drukowania adressów i t. p. przygotowawczych czynności, pożądanem byłoby wczesne zgłaszanie się z przedpłatą na r. 1888.

Zalegających w opłacie przedpłaty za dobiegające półrocze, upraszamy o pośpiech w nadsyłaniu zaległości.

REDAKTOR I WYDAWCA, DR. Gustaw Fritsche. Adres Redakcyi: Aleja Jerozolimska N 80.

Дозволено Цензурою. Варшава 17 Декабря 1887 г.—Друк Микола Зіемківicza
Krak.-Przedm. Nr. 17. Cena numeru pojedynczego kop. 16 (złp. 1).



Biblioteka Główna WUM

B.085



400000009788